

# Problemy muzułmanów tworzą sami muzułmanie

Azeem Ibrahim

**ISIS i jego ideologia dżihadu w wyjątkowy sposób wykorzystują fundamentalne konflikty i dają rozwiązanie oparte na teorii spiskowej - ani jedno ani drugie nie jest winą Zachodu.**

Gdy radykalni islamiści popełniają jakiś potworny czyn, to bardzo często próbują go legitymizować jako uprawnioną odpowiedź na politykę zagraniczną Zachodu w stosunku do świata muzułmańskiego.

Zachód jest agresorem na „ziemiach muzułmańskich”, uciska muzułmanów, więc równie agresywna odpowiedź jest usprawiedliwiona i odpowiednia.

Zacznę oczywistym stwierdzeniem: polityka zagraniczna Zachodu na Bliskim Wschodzie była w znacznej mierze dysfunkcyjna i bardzo często przynosiła szkodliwe skutki. Wojna w Iraku jest tego sztandarowym przykładem, ale dotyczy to także całego stulecia. Jednakże pomysł, że ludzie na Bliskim Wschodzie i na Zachodzie radykalizują się w odpowiedzi na zachodnie interwencje w świecie muzułmańskim jest nonsensem.

Takie twierdzenie jest niczym innym, jak tylko retorycznym filarem teologii dżihadu opartej na pretensjach i odgrywaniu roli ofiary. Jej celem jest podkolorowanie ich manichejskiego, białe - czarnego „my” kontra „oni”, co uzasadnia najstraszniejsze ekscesy terrorystów jako „niezbędne” w ich milenijnej walce „dobra” ze „złem”: „Oni nas atakują! My jedynie się bronimy! To my jesteśmy tymi dobrymi”.

Oczywiste jest więc, że muszą uczyć małe dzieci zabijania, z bezduszną i bezpodstawną brutalnością - bo to w samoobronie.

Gdyby rzeczywiście było prawdą, że globalny dżihad w swojej obecnej inkarnacji jest swego rodzaju reakcją na zachodni „imperializm” na Bliskim Wschodzie, oczekiwalibyśmy pewnych cech tego ruchu dżihadystycznego i pewnego rodzaju działań.



Na przykład, oczekiwalibyśmy prób zjednoczenia muzułmanów, a nawet niemuzułmanów w krajach Bliskiego Wschodu do walki przeciwko imperialistycznej agresji Zachodu, walki wymierzonej w

zachodnie interesy i aktywa. Jednak ISIS i im podobni robią coś dokładnie odwrotnego. Powtarza się to dość często, ale nie dociera do zachodnich odbiorców, że podstawowym celem dla ISIS i podobnych ugrupowań nie jest Zachód. Są nim inni muzułmanie. Przede wszystkim szyici, lecz także inne grupy etniczne, religijne i plemienne.

Ataki na Zachód są względnie rzadkie i o relatywnie małej skali w porównaniu z tym, co muszą znosić inne grupy. Największym atakiem na Zachód przeprowadzonym przez ISIS był atak w Paryżu w listopadzie ubiegłego roku. Zginęło wtedy 130 osób, a 368 zostało rannych. To ze wszech miar okropny zamach, ale porównajmy go z atakami na szyitów lub jazydów. W październiku 2014 roku ISIS dokonał egzekucji 1700 szyickich cywili w Camp Speicher, a dodatkowo dalszych 670 szyickich więźniów podczas masakry w Tikricie. Do roku 2015 U.S. Holocaust Memorial Museum oceniło, że ISIS dokonało ludobójstwa na jazydach, a także czystek etnicznych i zbrodni wojennych na szyitach, Kurdach, chrześcijanach, mandaitach i innych grupach.

Ataki o małej skali, z mniejszą niż 10 osób liczbą ofiar, są dużo częstsze. W ubiegłym roku na Zachodzie występowały raz na kilka miesięcy. Dla porównania, na Bliskim Wschodzie przypadkowe morderstwa szyickich cywili lub bombardowania bazarów czy szyickich meczetów zdarzają się codziennie.

Nie zapominajmy także, że ataki, które zdarzają się na Zachodzie, szczególnie te niedawne w Stanach Zjednoczonych, mają jedynie słabe związki z ISIS. W grę wchodzi jeden czy dwóch obłąkanych strzelców, którzy "przysięgli wierność" ISIS w swej sypialni, ale poza tym nie mieli kontaktu z tym ugrupowaniem.

#### CYTAT

Dla ISIS te ataki są ważne z punktu widzenia marketingu i PR. Umożliwiają im rekrutowanie obcokrajowców do walki na Bliskim Wschodzie. Dodatkowo, towarzyszący im przekaz zachodnich mediów nadaje całej sprawie prestiżu i znaczenia. Ale dla nich prawdziwa bitwa toczy się przeciwko szyickiemu rządowi w Iraku, szyicko-alawickiemu rządowi w Syrii i Kurdom. A także wszystkim niesunnickim, a przez to niemuzułmańskim, cywilnym mniejszościom znajdującym się na ich "muzułmańskich ziemiach".



Gdyby ISIS rzeczywiście pragnęło bronić Bliskiego Wschodu przed zachodnią "agresją", to po cóż atakowałoby Indonezję, największy muzułmański kraj na świecie? Indonezja nie ma absolutnie nic wspólnego z zachodnią polityką zagraniczną. Jedynym jej „grzechem” jest to, że tam przeważnie

praktykuje się bardzo tolerancyjny i włączający rodzaj islamu i to z dużym powodzeniem. A dla takich jak ISIS nie ma większego zagrożenia, niż udana reprezentacja islamu w formie będącej w zgodzie ze światem. Indonezja nie jest uciskana przez krzyżowców ani syjonistów i dobrze układa swoje stosunki z wszystkimi odłamami islamu oraz religiami niemuzułmańskimi. I właśnie to czyni ją „nieislamską” w wypaczonyj ideologii dżihadystów. Indonezyjczycy nie pasują do ideologii oskarżeń i kreowania się na ofiary, więc nie mogą być muzułmańscy.

A co z muzułmanami zradykalizowanymi na Zachodzie? Z młodymi mężczyznami i kobietami urodzonymi i wychowanymi na Zachodzie, którzy mimo to ulegli radykalizacji i przeprowadzają ataki na ulicach lub jadą dołączyć do walk w Syrii. Czy przyczyną ich radykalizacji jest zachodnia interwencja na Bliskim Wschodzie? Nie.

Radykalizacja jest złożonym zjawiskiem. Istnieje tyle jej powodów, ilu jest młodych muzułmanów, którzy jej ulegli. Każdy z nich ma swoją historię ze złożoną mieszaniną powodów, mniej lub bardziej racjonalnych, dlatego doszli do tak radykalnego poglądu na świat. Tym niemniej, możemy także zaobserwować wśród osób zradykalizowanych pewne silne wzorce, które wyłaniają się z wyników coraz to bogatszych badań nad radykalizacją.

Na przykład większość z tych osób pochodzi z niebezpiecznych, niestabilnych środowisk społecznych i ma za sobą historię drobnych przestępstw, jak również problemy z piciem i narkotykami. Ta tendencja jest szczególnie silna wśród białych konwertytów. Mogą oni odczuwać brak kierunku w życiu, brak wpływu na życie i praw. Czują, że nie mają wpływu na swój własny los.

To, co taka organizacja, jak ISIS im oferuje, to jest natychmiastowe przyjęcie i cel. Kierunek w życiu. Możesz być bezrobotnym drobnym dilerem narkotyków jednego dnia, ale jeśli polecisz do Turcji i przekroczysz granicę z Syrią, to natychmiast przeistaczasz się w bożego wojownika.

Rekruci mają zagwarantowane zbawienie po śmierci, a także szansę na ustanowienie politycznej utopii na Ziemi. Coś, czego nie oferowano nigdzie na świecie od czasu upadku komunizmu. Dostają to wszystko i dodatkowo wolność wyrażania swojej tłumionej agresji i seksualnej frustracji – a badania dowodzą, że rekruci mają ich wiele.



Gdzie jeszcze indziej dostaniesz poczucie przynależności, cel zbudowania raju na ziemi, szansę zabijania tych złych i seksualnego wykorzystywania tylu “ich kobiet”, ile tylko wpadnie ci w ręce. Jeśli pochodzą z kultur takich, jak nasze, gloryfikujących sprawność seksualną, agresję i utopie polityczne, czy może dziwić, że tak wielu daje się uwieść temu, co ISIS im oferuje?

Zachodnia polityka zagraniczna? Pewnie, czemu nie, argument wydaje się słuszny. Jednakże, gdyby Zachód “wyniósł się z ziem muzułmańskich” jutro, to czy cokolwiek zmieniłoby się na lepsze dla kogokolwiek na Bliskim Wschodzie? I czy jest w ogóle możliwe, żeby wszystkie kraje zachodnie ucięły swoje relacje z Bliskim Wschodem w takim stopniu, żeby można było powiedzieć, że “wyniosły się z muzułmańskich ziem”? W pojęciu tych fanatyków nawet rozmowa z niemuzułmaninem może naruszyć czystość moralną.

Podsumujmy: te wszystkie skargi [ekstremistów] na zachodnią politykę zagraniczną są niczym innym, jak tylko zaprzeczaniem. Świat muzułmański i młodzi muzułmanie na Zachodzie zaprzeczają w ten sposób temu, że większość problemów, które muzułmanie mają w świecie muzułmańskim, jest skutkiem działań wyłącznie samych muzułmanów, którzy tam mieszkają.

Lokalne sekciarskie lub plemienne rywalizacje, regionalna rywalizacja między Iranem a Arabią Saudyjską, olbrzymia korupcja i chroniczne złe zarządzanie, powszechne głębokie nierówności społeczne i niewielkie elity monopolizujące ropę oraz inne kluczowe zasoby, a także rosnące rzesze młodych bez ekonomicznych szans i mających niewiele do roboty oprócz złapania za kałasznikowa. To są fundamentalne problemy na Bliskim Wschodzie i nie mają one nic wspólnego z Zachodem lub jego polityką zagraniczną w tym regionie. I to one radykalizują lokalne populacje.

ISIS i jego dżihadystyczna ideologia w wyjątkowy sposób wykorzystują i wzmacniają te fundamentalne konflikty i proponują rozwiązanie oparte na teorii spiskowej: nic z tego nie jest waszą winą. Jest gdzieś daleko wielki nikczemnik, który odpowiada za te problemy. Jesteście dobrymi ludźmi i wszystko będzie dobrze, jak za dotknięciem magicznej różdżki, jeśli pójdziemy teraz zabić tych złych ludzi. Kim są ci źli ludzie?

Nie martwcie się tym, pokażemy wam, jak dotrzemy na pole bitwy.

W psychiatrii nazywamy to odpowiednio zaprzeczeniem i przeniesieniem. W rzeczywistym świecie nazywamy to instrumentalizacją religii dla ideologii śmierci i prawdziwą tragedią.

*(Zdjęcia w tekście są kadrami z propagandowych wideo ISIS)*

Oprac. Grażyna Jackowska, na podst. [www.telegraph.co.uk](http://www.telegraph.co.uk)



**Dr Azeem Ibrahim** (na zdjęciu w środku), urodzony w Glasgow, uzyskał doktorat na Uniwersytecie Cambridge. Jest wykładowcą w Strategic Studies Institute na US Army War College. Założył think-tank Scotland Institute; jest pomysłodawcą „Islamic Tartan” – wzoru tradycyjnej szkockiej kraty, który poprzez swoją kolorystykę ma symbolizować integrację muzułmanów w Szkocji.